

Sygn. akt: III P 11/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 września 2015 r.

Sąd Okręgowy w Ostrołęce III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Grażyna Załęska-Bartkowiak
Protokolant:	starszy sekretarz sądowy Emilia Kowalczyk

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 29 września 2015 r. w O.

sprawy z powództwa Z. Z.

przeciwko Z. C. (1)

o świadczenia dochodzone od pracownika na podstawie przepisów prawa cywilnego

orzeka:

- zasądza od pozwanego Z. C. (1) na rzecz powoda Z. Z. kwotę 219.400zł (dwieście dziewiętnaście tysięcy czterysta złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 15.05.2014r. do dnia zapłaty;
- w pozostałym zakresie powództwo oddala;
- zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 16.800zł (szesnaście tysięcy osiemset złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania, w tym kwotę 5.400zł (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego;
- zwraca pozwanemu Z. C. (2) nierozchodowaną zaliczkę w kwocie 49,50zł zaksięgowaną pod poz. (...) / (...).

UZASADNIENIE

Powód Z. Z. wniósł o zasądzenie od Z. C. (1) kwoty 228.000zł z ustawowymi odsetkami od dnia 8 marca 2012r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa prawnego.

Sąd Okręgowy w Ostrołęce dnia 7 maja 2014r. wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, w którym uwzględnił powództwo.

Z. C. (1) wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty, w którym wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa prawnego.

W toku postępowania w piśmie procesowym z dnia 01.12.2014r. (k.75-76) pozwany podniósł zarzut potrącenia do kwoty 48.329,40zł tytułem niewypłaconego ryczałtu za podróz służbową.

Powód wniósł o nieuwzględnienie zarzutu potrącenia, argumentując, że wypłacił pozwanemu wszelkie należności wynikające ze stosunku pracy.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Z. Z. prowadzi międzynarodowe usługi transportowe pod nazwą (...) w W.. Zatrudnia około 50 osób i ma 39 samochodów ciężarowych.

Z. C. (1) został zatrudniony u niego od dnia 1 września 2008r. na czas nieokreślony na stanowisku kierowcy-konwojenta samochodu ciężarowego.

W trakcie zatrudnienia Z. C. (1) przemycał samochodem Z. Z. papierosy. Gdy pierwszy raz został zatrzymany z tego powodu przez litewską staż celną - przewoził je w torbie w kabinie. W następstwie tego zdarzenia celne służby litewskie zatrzymały na kilka miesięcy samochód, w którym przewoził papierosy. Ostatecznie samochód został zwrócony, a Z. C. (1) pozostał w zatrudnieniu u Z. Z..

W dniu 7 marca 2012r. Z. C. (1) kierował samochodem M. o nr rej. (...) z naczepą o nr rej. (...). Na przejściu granicznym Białoruś-Litwa w trakcie kontroli w naczepie, w niszach bocznych, litewska staż celna znalazła ukryte papierosy w ilości wskazującej na kontrabandę. Było to 380 paczek papierosów M. i 500 V. (...) z banderolami białoruskimi. Sąd Rejonowy w D. w orzeczeniu z dnia 20.08.2012r. uznał Z. C. (1) winnym przemytu papierosów, ukarał go karą grzywny w wysokości 6.000 litów oraz orzekł konfiskatę naczepy S. C. o nr rej (...). Na skutek środka odwoławczego wniesionego przez Z. Z. oraz Z. C. (1) – sprawa rozpoznawana była przez Sąd Okręgowy w Kownie, który w orzeczeniu z dnia 31.10.2012r. utrzymał w mocy orzeczenie Sądu Rejonowego w D..

W dniu 28 lutego 2012r. strony rozwiązały umowę o pracę za porozumieniem.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w parciu o:

fakturę kupna naczepy (k.7), orzeczenia Sądów litewskich (k.7), zeznania świadków: K. G. (k.67v), W. S. (k.67v-68), Z. Ś. (k.68-69), A. S. (k.87v-88), listę płac i rozliczenia delegacji (k.74), opinię biegłego rzeczoznawcy (k.129-131), przesłuchanie powoda Z. Z. w charakterze strony (k.153v-154) i pozwanego Z. C. (1) w charakterze strony (k.154-154v) oraz dokumenty znajdujące się w aktach osobowych Z. C. (1).

Sąd zważy, co następuje:

podstawą roszczenia w przedmiotowej sprawie jest poprzez zastosowanie art.300 kp - przepis art.415 kc, który stanowi, że kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia.

W niniejszej sprawie poza sporem pozostawało, że pozwany w dniu 07.03.2012r. przewoził przez granicę białorusko-litewską papierosy i faktu tego nie zadeklarował służbom celnym. Papierosy odkryto podczas kontroli celników. Papierosy przewożone były w torbie włożonej do skrzyni zamontowanej pod naczepą, służącej do przewozu np. palet, kół zapasowych, narzędzi. Skrzynia ta ma około 3 m długości, około 70cm wysokości i szerokość naczepy.

Pozwany w przedmiotowym postępowaniu prezentował wersję, że przewoził papierosy na polecenie powoda, a za udany przemyt otrzymywał od niego premię około 500zł. Przyznał, że przewoził w ten sposób papierosy około czterech razy.

Powód natomiast zaprzeczył jakoby przemyt papierosów odbywał się za jego wolą i wiedzą.

W pierwszej kolejności podnieść należy, że w sprawach z zakresu prawa pracy obowiązuje zasada kontradiktoryjności wynikająca z art.232 kpc. Oznacza to zatem, że to na stronach ciąży powinność wskazania dowodów dla wykazania faktów, z których wywodzą skutki prawne. Tym bardziej należy tę zasadę stosować w sytuacji, gdy strony reprezentowane są przez profesjonalnych pełnomocników. Zgodnie z zasadą kontradiktoryjności ciężar dowodu

spoczywa na stronach postępowania cywilnego. To one, a nie Sąd, są wyłącznym dysponentem toczącego się postępowania i one wreszcie ponoszą odpowiedzialność za jego wynik.

Skoro zatem pozwany swą obronę przed roszczeniem powoda oparł na tezie, że działał na polecenie powoda – to jego obowiązkiem w tym postępowaniu było tę tezę udowodnić poprzez dowody przedstawione Sądowi.

Wobec powyższego Sąd analizował w tej sprawie dowody przedstawione przez pozwanego, na okoliczność, czy przemyt papierosów był efektem zachęcania lub zmuszania go do tego przez pracodawcę.

Z zeznań zawnioskowanych przez pozwanego na tę okoliczność świadków K. G., W. S. i A. S. wynika, że podczas ich zatrudnienia w firmie (...) ani pracodawca ani nikt inny nie proponował im przemytu papierosów. Żaden z nich nie słyszał, aby pracodawca proponował ten proceder jakiemuś innemu kierowcy. Żaden z nich nie słyszał, aby powód proponował lub zmuszał do przewozu papierosów Z. C..

Sąd dał świadkom wiarę. Są to osoby, które także były zatrudnione w firmie powoda jako kierowcy i wykonywali kursy na Wschód. Jedynie W. S. pozostaje nadal w zatrudnieniu u powoda. Pozostali świadkowie rozwiązali z powodem umowy o pracę. Nie mają zatem żadnego interesu w składaniu korzystnych dla powoda zeznań. Wart odnotowania jest fakt, że świadek A. S. rozstał się z pracodawcą w nieprzyjaznej atmosferze, przed okresem wynikającym z umowy o pracę, gdyż nie podobały mu się warunki pracy. Wobec powyższego Sąd uznał, że świadkowie zeznali prawdę.

W efekcie Sąd uznał, że pozwany nie przedstawił żadnego dowodu na poparcie swej tezy, że przemycał papierosy, bo był do tego zmuszany lub zachęcany przez pracodawcę. Tym samym nie wykazał, że nie ponosi winy za szkodę wyrządzoną powodowi w postaci skonfiskowania naczepy stanowiącej własność Z. Z..

Sąd dał natomiast wiarę zeznaniom powoda Z. Z. co do tego, że nie miał wiedzy o przemycie papierosów jego samochodem. Sąd miał na uwadze, że w skonfiskowanej naczepie nie było żadnych skrytek. Papierosy przewożone były przez Z. C. (1) za pierwszym razem, gdy został zatrzymany - w kabinie samochodu, a za drugim razem - w skrzynce na narzędzia. W ocenie Sądu – gdyby Z. Z. uczynił z tego procederu swój dodatkowy dochód – jak sugeruje pozwany – to należy zakładać, że dostosowałyby do tego samochód lub naczepę poprzez przerobienia, tak aby powstała skrytka. Trudno też uznać za wiarygodne, aby dla powoda opłacalny był proceder przemykania papierosów. Jest on dużym przedsiębiorcą na lokalnym rynku. Gdyby była to inicjatywa Z. Z. – to ilość przemykanych przez Z. C. (1) papierosów należałoby uznać za stosunkowo niewielką. Należy bowiem mieć na uwadze, że Z. Z. ryzykowałby własnym majątkiem w postaci samochodów i naczep, które mogły być skonfiskowane. Gdy do tego ryzyka doliczy się premię 500zł, którą jakoby pozwany miał za przemyt otrzymywać od powoda, to zdaniem Sądu ewentualny zysk ze sprzedaży papierosów był niewspółmiernie niski dla podejmowanego przez Z. Z. ryzyka.

Przy ocenie materiału dowodowego Sąd miał także na uwadze, że w firmie powoda nadal pracuje jako kierowca syn pozwanego. Już z oświadczenia samego pozwanego wynika, że powód nie zmuszał jego syna do przemytu papierosów. Stosunki pomiędzy stronami tego postępowania nie rzutowały na warunki zatrudnienia syna pozwanego.

Nadto Sąd miał na uwadze, że z zeznań świadka Z. Ś., który uprzednio był pracodawcą Z. C. (1) i także prowadził wówczas międzynarodowe usługi transportowe, wynika, że gdy zatrudnił Z. C. (1), to ten poinformował go, że nie może wyjeżdżać na Zachód, bo ma zakaz przekraczania granicy niemieckiej za przemyt papierosów. Z. Ś. potrzebował kierowcy, który będzie jeździł na Wschód, zatem przyjął do pracy Z. C. (1). W toku jego pracy powziął jednak podejrzenia, że Z. C. (1) dokonuje przemytu papierosów jego samochodem. Oprócz pozwanego w firmie świadka jako kierowcy pracowali też dwaj jego synowie i siostrzeniec. Gdy świadek postanowił sprawdzić swe podejrzenia w obawie przed konfiskatą jego samochodu – Z. C. (1), jego dwaj synowie i siostrzeniec porzucili tę pracę tego samego dnia.

Z zeznań tych wynika zatem, że taki proceder Z. C. (1) mógł uprawiać już wcześniej i nie mogło być wówczas mowy, że czynił to na zachętę pracodawcy.

Z tych wszystkich względów Sąd uznał, że gdy pozwany był pracownikiem Z. Z. inicjatywa w przemycaeniu papierosów należała tylko i wyłącznie do pozwanego, który wykorzystywał sposobność, jaką dawała mu praca kierowcy na międzynarodowych trasach.

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28.05.1976r. (IV PR 49/76, LEX nr 13493) stwierdził, że samowolne użycie samochodu zakładu pracy przez pracownika-kierowcę dla własnych celów, po zrealizowaniu objętego treścią stosunku pracy zadania i udzielonego mu polecenia, określającego cel, sposób i czas używania tego samochodu, nie jest wykonywaniem obowiązków pracowniczych i wykracza poza treść wiążącego strony stosunku pracy. Za wynikłą z takiego zachowania się pracownika szkodę dla zakładu pracy odpowiada on na podstawie przepisów prawa cywilnego. Orzeczenie to odnosi się zatem do analogicznego stanu faktycznego jak w przedmiotowej sprawie.

Wobec powyższego Sąd uznał, że na skutek zawinionego działania pozwanego, powód doznał szkody w postaci skonfiskowania jego naczepy. Szkodą jest zatem równowartość naczepy S. C. o nr rej (...). Powód kupił ją nową w 2010r. za 58.200 euro. W dacie zdarzenia naczepa ubezpieczona była w (...) na kwotę 228.000zł i taką też wartość wskazywał powód jako wartość naczepy.

Celem ustalenia wartości naczepy na dzień 7 marca 2012r. Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego rzeczoznawcy, który wycenił jej wartość na kwotę 219.400zł brutto (k.129-131). Żadna ze stron postępowania nie zgłosiła zastrzeżeń do tych wyliczeń.

W mowie końcowej pełnomocnik pozwanego wnosił z ostrożności procesowej, aby w razie uwzględnienia powództwa przyjąć kwotę netto, tj. kwotę 178.373,98zł, gdyż powód przy zakupie naczepy odliczył VAT.

Zdaniem Sądu stanowisko takie nie zasługuje na aprobatę. Sąd, ustalając wartość szkody, nie brał pod uwagę ile powód zapłacił za naczepę w dacie jej zakupu, ale wziął pod uwagę wartość naczepy z daty jej zatrzymania przez służby celne, czyli na dzień 07.03.2012r. Zatem jedynie na marginesie podnieść należy, że twierdzenie strony pozwanej, że powód odpisał VAT przy zakupie naczepy, nie zostało poparte żadnymi dowodami w sprawie. Wbrew twierdzeniu pełnomocnika pozwanego – okoliczność ta nie wynika ze złożonej faktury zakupu (k.7). Strona pozwana nie zgłosiła też w toku postępowania wniosków dowodowych na tę okoliczność, choć taka powinność ciążyła na niej w myśl art.232 kpc. Niezależnie od tego podnieść należy, że okoliczność czy powód odpisał VAT przy zakupie naczepy nie ma wpływu na ustalenie wartości szkody. Szkodą jest bowiem w tym przypadku wartość naczepy brutto na dzień 07.03.2012r. Gdyby powód w tej dacie chciał ją sprzedać, to mógłby żądać za nią zapłaty kwoty 219.400zł. Natomiast bez znaczenia dla oceny tej wartości pozostaje fakt, jakie obciążenia publiczno-prawne i w jakiej wysokości powód musiałby odprowadzić od tej transakcji.

Ponieważ powód konsekwentnie popierał w toku postępowania swe żądanie zasądzenia kwoty 228.000zł, zatem w pozostałym zakresie Sąd oddalił powództwo jako niezasadne.

Powód domagał się ustawowych odsetek od dnia 8 marca 2012r., tj. od następnego dnia od zatrzymania naczepy przez służby celne. Pozwany z ostrożności procesowej wskazywał w sprzeciwie od nakazu zapłaty dzień 20.08.2012r. tj. dzień orzeczenia Sądu Okręgowego w Kownie.

Roszczenie dochodzone pozwem jako roszczenie z czynu niedozwolonego, jest roszczeniem bezterminowym, co wynika z ugruntowanego w tym zakresie stanowiska orzecznictwa i judykatury (por. komentarz do kodeksu cywilnego, księga trzecia, zobowiązania t.I pod red. G. Bieniek i innych, Wydawnictwo Prawnicze – komentarz do art.455 kc). Wobec powyższego ma do niego zastosowanie art.455 kc, zgodnie z którym – świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. Powód nie wykazał, aby przed wytoczeniem przedmiotowego powództwa wzywał pozwanego do zapłaty równowartości naczepy. Zatem pierwsze wezwanie do zapłaty pozwany otrzymał wraz z doręczeniem mu odpisu pozwu. Nastąpiło to dnia 15 maja 2014r. (k.15). Wobec powyższego odsetki należne są od tej daty. Za wcześniejszy okres Sąd oddalił żądanie odsetek jako niezasadne.

W początkowej fazie postępowania strona pozwana zgłaszała zarzut przedawnienia roszczeń. W związku z czym Sąd zobligowany był odnieść się do tego zarzutu.

Zgodnie z art.291§3 kp – jeżeli pracownik umyślnie wyrządził szkodę, to do przedawnienia roszczenia o naprawie tej szkody stosuje się przepisy kodeksu cywilnego. W tym przypadku należy zastosować art.442¹§1 kc, zgodnie z którym roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem 3 lat od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i sprawcy.

Przyjmując najkorzystniejszą dla pozwanego wersję, że datą tą jest dzień 07.03.2012r., to skoro pozew został nadany pocztą 09.12.2013r. (k.10), to przedawnienie roszczenia nie nastąpiło.

Kolejnym zarzutem podnoszonym przez pozwanego, był zarzut potrącenia kwoty 48.329,40zł (k.75). Pozwany wskazywał, że na kwotę tę składają się należności za niewypłacony ryczałt za podróże służbowe w okresie od lutego 2012r. do stycznia 2013r.

Podstawą zastosowania potrącenia jest art.498 kc. Zgodnie z tym przepisem – gdy obie strony są jednocześnie względem siebie dłużnikami i wierzycielami, każda z nich może potrącić swoją wierzytelność z wierzytelności drugiej strony, jeżeli przedmiotem obu wierzytelności są pieniądze, a obie wierzytelności są wymagalne i mogą być dochodzone przed Sądem lub innym organem państwowym.

W niniejszej sprawie pozwany musiał wykazać, że powód jest jego dłużnikiem z tytułu nierozliczonych ryczałtów w związku z podróżami służbowymi.

Celem ustalenia, jakie warunki wynagradzania za pracę uzgodniły strony tego postępowania, Sąd poddał analizie dokumenty znajdujące się w aktach osobowych Z. C. (1). Z umowy o pracę zawartej od dnia 01.09.2008r. wynikało, że powód zobowiązał się płacić pozwanemu wynagrodzenie w wysokości 1.200zł brutto plus diety i ryczałty za noclegi. Następnie kolejnymi aneksami do umowy podwyższano wynagrodzenie zasadnicze pozwanego. Z ostatniego aneksu znajdującego się w aktach osobowych z dnia 02.01.2012r. wynika, że wynagrodzenie zasadnicze wynosiło od tej daty 1.500zł brutto. Pozostałe warunki pozostały bez zmian.

Powód, wykonując zarządzenie Sądu, złożył dokumenty zatytułowane „rozliczenie szczegółowe podróży służbowych” za okres od lutego 2012r. do stycznia 2013r. (k.74). W oparciu o te dokumenty pozwany sformułował zarzut potrącenia, twierdząc, że kwoty wynikające z tych dokumentów nie zostały mu wypłacone. Pozwany przyznał, że podpisywał się w rubryce „kwituję odbiór”, lecz w rzeczywistości pieniędzy tych nie trzymał. Podpisywał się, gdyż było to warunkiem otrzymania kolejnego pozwolenia na wyjazd w trasę.

Na okoliczność sposobu rozliczania się Z. Z. z pracownikami zeznawał też świadek A. S.. Z jego zeznań wynika, że zasadą było, iż Z. Z. rozliczał się z kierowcami na podstawie frachtu, czyli wysokość wynagrodzenia za kurs uzależniona była od wartości przewożonego towaru. Ponadto kierowcy otrzymywali wynagrodzenie zasadnicze. Świadek potwierdził, że była praktyka podpisywania in blanco delegacji, jednak z jego zeznań jednoznacznie wynika, że nie umawiał się on z pracodawcą na rozliczanie delegacji. Świadek stwierdził wręcz, że inna była dokumentacja, którą pracownicy podpisywali, a inaczej byli umówieni z pracodawcą na wypłatę pieniędzy.

Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka. Świadek szczerze, zgodnie z rzeczywistością opisywał sposób rozliczania się Z. Z. z pracownikami zatrudnionymi jako kierowcy. Sąd miał także na uwadze, że pozwany słuchany informacyjnie, także wskazywał, że był umówiony z powodem na 10% frachtu (k.44v).

W toku postępowania pozwany zmienił swe stanowisko, próbując przekonać Sąd, że zarabiał tyle, ile wynikało z pisemnej umowy, czyli najniższą krajową. Także powód nie potwierdził, aby rozliczał się z pracownikami za pomocą frachtu.

Sąd nie dał w tym zakresie wiary ani pozwanemu ani powodowi. Sąd uznał bowiem, że niewiarygodne jest, aby pozwany był zainteresowany pozostawianiem w zatrudnieniu za najniższą krajową, w sytuacji gdy praca wiązała się z licznymi niebezpieczeństwami wynikającymi z samotnym, nieraz wielodniowym podróżowaniem do obcym kraju, po drogach słabej jakości, będąc zdany w podróży jedynie na siebie.

W firmach zajmujących się usługami transportowymi – rozliczanie za pomocą frachtu jest podstawą formą wynagrodzenia. Jest to sposób wynagrodzenia, który satysfakcjonuje obie strony stosunku pracy. Skoro uzależnione jest od wartości przewożonego towaru, to wartość wynagrodzenia za kurs jest stosunkowo wysoka. Pozwany słuchany informacyjnie, wskazał, że zarabiał miesięcznie około 4.000-5.000zł i zdaniem Sądu kwota ta odzwierciedla wynagrodzenie z uwzględnieniem frachtu. Skoro bowiem – jak ostatecznie twierdził pozwany – nie otrzymywał od lutego 2012r. rozliczenia ryczałtów za noclegi, to trudno dociec, skąd pochodziłoby tak wysokie wynagrodzenie, skoro pensja zasadnicza wynosiła w tym okresie jedynie 1.500zł.

Dlatego Sąd doszedł do przekonania, że dokumenty świadczące o wysokości umówionego wynagrodzenia oraz innych składników, stanowią jedynie pozór, że strony w sposób odmienny aniżeli było w rzeczywistości umówiły się co do wynagrodzenia. Temu służyło umówienie się w umowie o pracę, że pozwany będzie otrzymywał wynagrodzenie zasadnicze oraz diety i ryczałty. Dla utrzymania tych pozorów stworzono także dokumentację związaną z rozliczaniem ryczałtów za noclegi, a pozwany dopisywał in blanco rozliczenia z tego tytułu, nie pobierając tych pieniędzy. Każda ze stron miała świadomość, że dokumenty te tworzone są jedynie dla pozorów, gdyż umówiły się co do sposobu wynagradzania w sposób odmienny aniżeli wynika z prowadzonej dokumentacji – bo w oparciu o fracht. Dlatego pozwany nie występował do pracodawcy o wypłatę pieniędzy wynikających z delegacji ani nie zainicjował przeciwko niemu żadnej sprawy w Sądzie o wypłatę tych pieniędzy. Dopiero na potrzeby tego postępowania wykorzystał fakt stworzenia przez obie strony stosunku pracy pozorów, że umówione były także na rozliczanie ryczałtów za noclegi. Podkreślić należy, że obie strony stosunku pracy były zainteresowane stworzeniem fikcji świadczącej o odmiennym sposobie wynagradzania aniżeli w rzeczywistości miał miejsce. Pracodawca – bo odprowadzał za pracownika mniejsze obciążenia publiczno-prawne, gdyż kwoty diet i delegacji zwolnione są od składek. Pracownik – bo mógł otrzymać „do ręki” wyższe wynagrodzenie.

Zgodnie z art.83 §1 kc – nieważne jest oświadczenie woli złożone drugiej stronie za jej zgodą dla pozorów.

Dlatego Sąd uznał, że nieważne są oświadczenia powoda i pozwanego zawarte w pisemnej umowie o pracę i kolejnych aneksach, że pozwany będzie otrzymywał wynagrodzenie zasadnicze oraz diety i ryczałty. Oświadczenia te zostały złożone jedynie dla pozorów, aby ukryć, że strony umówiły się na wynagrodzenie zasadnicze oraz 10% frachtu. Tym samym pozwany nie może budować swego roszczenia o potrącenie na zapisach dotkniętych nieważnością.

Z tych względów Sąd nie uwzględnił zarzutu potrącenia, uznając, że pozwany nie wykazał, aby powód był jego dłużnikiem.

W niniejszym postępowaniu pozwany wniósł o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka P. L. na okoliczność, że to powód zlecał pozwanemu przewóz papierosów. Sąd wzywał świadka na rozprawę z dnia 30.10.2014r., 04.12.2014r. i 12.01.2015r. Jednak świadek nie stawiał się. Na rozprawie z dnia 12.01.2015r. Sąd określił stronie pozwanej termin na przeprowadzenie dowodu z zeznań tego świadka do dnia 19.02.2015r., na który to termin wyznaczył kolejny termin rozprawy. Ponieważ świadek po raz kolejny nie stawiał się na rozprawę – Sąd na mocy art.217§3 kpc w zw. z art.242 kpc pominął dowód z jego przesłuchania, uznając, że dowód ten jest powoływany jedynie dla zwłoki, a zakreślony termin na przeprowadzenie tego dowodu upłynął.

O kosztach postępowania Sąd orzekł w oparciu o art.100 kpc. Przy czym Sąd uznał, że powód uległ tylko co do nieznacznej części swego żądania. Dlatego Sąd włożył obowiązek zwrotu kosztów postępowania w całości na pozwanego.

Wobec powyższego Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 16.800zł. Na kwotę tę składa się: opłata od pozwu w kwocie 11.400zł oraz koszt zastępstwa prawnego w kwocie 5.400zł. Koszty zastępstwa prawnego Sąd obliczył bowiem w oparciu o §11 ust.1 pkt 2 w zw. z §6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn. Dz.U. z 2013, poz.490 ze zm.).

Ponieważ pozostała nierozchodowana zaliczka w kwocie 49,50zł uiszczona przez pozwanego na poczet opinii biegłego, Sąd zarządził jej zwrot pozwanemu na podstawie art.84 ust.1 ustawy z dnia 28.07.2005r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz.U. z 2014r., poz.1025 ze zm.).